

Kuryer Poznański
wybodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 16 fenigów od drobnego siedmiolimowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek 13 listopada 1888

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenzier, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler, w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffitte, Comp. w Paryżu i w Casse de la Bourne.

Poznań, 12 listopada.

Ostatnie wiadomości z Francji.

Francuska Izba deputowanych zatwierdziwszy na dniu 10 listopada budżet ministerstwa sprawiedliwości, przeszła następnie do obrad nad budżetem ministerstwa wojny. Nasamprzód zabral tu głos deputowany Martimprey, krytykując ostro coraz to większe wydatki na wojskowe cele, a zarazem ganiąc obniżenie czasu obowiązkowej służby.

Sprawozdawca wojskowej komisji, p. Merillou, oświadczył — że rząd ręką w rękę postępuje z komisją w sprawie wojennego budżetu, ale starać się zarządzą o to, aby, o ile tylko będzie możliwem, i tutaj poczynić pewne oszczędności. Jeżeli budżet ministerstwa wojny na rok 1889 poskoczył do kilku milionów, to dzieje się to jedynie tylko ze względu na pewne konieczne względy i wymagania zagranicznej polityki. — Deputowany prawicy, p. Keller, występuje w obronie budżetu, protestując przeciw wszelkim projektom oszczędności; oświadcza on — że i tak już za daleko posunięto system oszczędności — a Francya koniecznie i przed-wszystkiem potrzebuje wzmocnienia armii.

Teraz powstaje minister wojny, p. Freycinet, i uznając słuszność zażaleń dep. Kellera, ze swej strony zauważa — iż obecna efektywna liczba żołnierzy w kompaniach wojskowych jest niedostateczną; to też zasadniczo w roku 1889 kompanie mniej więcej liczyć mają po 125 żołnierzy — a już w roku 1890 reforma ta i w praktyce zostanie ukończoną. Minister położył nacisk na konieczność poproszenia oficerskich pensji, w którym celu komisya zatwierdziła już odrębne sumy; ale jeszcze i inne wydatki na armiją zupełnie się stały nieodzownymi — i dla tego też zupełnie pominęli są wszelkie nadzieje i żądania obniżenia w budżecie ministerstwa wojny. Francya musi się nawet zdobyć na niezwykłe wysiłki, aby nie uchybić sprawie krajowej obrony; wielki kraj samowolnie dbać musi o zachowanie czci swej i powagi. Póki się ogólne położenie Europy nie zmieni na lepsze, nie można się spodziewać, aby budżet wojenny Francji spadł niżej sumy 550 milionów franków; zresztą i tak już w granicach możliwości trzymano się przy normowaniu budżetu tego jak najściślej oszczędności. I tak ogólnie mówiono o całym miliardzie, przeznaczonym na nadzwyczajny wojenny budżet; prawdziwa cyfra jest jednakże w rzeczywistości o wiele mniejszą. Po odciążeniu bowiem sum już zanotowanych, które dopiero w części wydano — wykazuje się na budżet nadzwyczajny armii mniej więcej suma 500 milionów franków wydatku. Minister zakończył uwagi swe oświadczeniem, że nikt nie może się dziwić Francji, jeżeli wobec całej Europy chce zapewnić sobie niezależne stanowisko. Dalsze obrady nad budżetem wojny odłożono do dnia dzisiejszego.

W sobotę poruszył zaś we francuskiej Izbie Biskup Freppel inną jeszcze sprawę. Położył on przysiek na coraz to więcej budzącą się w kraju chęć do emigracji na morze — zauważając zarazem, że różne zamorskie państwa — a zwłaszcza argentyńska republika — na wszelkie sposoby starają się przyciągnąć do siebie francuskich wychodźców; mówca prosi rząd, aby postarł się o środki represyjne przeciw agencjom ułatwiającym wychodźstwo. Na interpelacyę tą odpowiedział podsekretarz stanu, p. Bourgeois. Oświadczył on, że rząd nie ma prawa i powodu do występowania przeciw emigracji — a zresztą nie byłoby to nawet i praktycznem, bo największa część emigrantów powraca do kraju zrobivszy za morzem fortunę; rząd ograniczy się więc jedynie na nadzorcę nad postępowaniem agentów emigracyjnych. Biskup Freppel na powyższą odpowiedź odparł, że uważa ją za dostateczną i zadowalającą.

W drażliwej sprawie zatargu kwestorów Izby z przedstawicielami prasy, donosiliśmy już pod rubryką „Telegramów“, że Izba na nowo obrata na wiceprezydenta p. Anatole de la Forge, a na kwestorów pp. Mahy i Madier de Montjau. Mimo to panowie ci obstają przy wzięciu dymisji.

Wiadomo też już czytelnikom naszym, że senat francuski ostatnimi dniami uchwałił, aby wydatki policyjnej paryzkiej władzy zostały na nowo do rubryki rozchodów w państwowym budżecie. W skutek tej uchwały rada państwa na wniosek pana Floqueta odroczyła na czas pewien zbadanie dekretu, mocą którego pewna część budżetu policyjnej paryzkiej prefektury przejść miała do budżetu prefektury Sekwany.

P. Goblet przyjmował wczoraj posła francuskiego u duńskiego dworu, p. Thomason, który wieczorem wyruszył do Kopenhagi, dla wzięcia udziału w jubileuszowych uroczystościach rządów królewskich.

W Lyonie odbyła się w sobotę coroczna uczta tak zw. „cerclie republicain.“ Mowę wygłosił p. Waldeck Rousseau, potępiając zasadniczo wszelkie projekta rewizji konstytucyj.

Wniosek pana Floqueta odroczyła na czas pewien zbadanie dekretu, mocą którego pewna część budżetu policyjnej paryzkiej prefektury przejść miała do budżetu prefektury Sekwany.

P. Goblet przyjmował wczoraj posła francuskiego u duńskiego dworu, p. Thomason, który wieczorem wyruszył do Kopenhagi, dla wzięcia udziału w jubileuszowych uroczystościach rządów królewskich.

W Lyonie odbyła się w sobotę coroczna uczta tak zw. „cerclie republicain.“ Mowę wygłosił p. Waldeck Rousseau, potępiając zasadniczo wszelkie projekta rewizji konstytucyj.

Telegramy.

Berlin, 12 listopada. Wczoraj podpisano tutaj traktat handlowy szwajcarsko-niemiecki.

Rzym, 10 listopada. Rosyjski nadzwyczajny poseł u Watykanu, p. Izwolski, był dzisiaj przyjmowany przez Ojca św. w prywatnej audyencji — poczem złożył wizyty Kardynałowi sekretarzowi stanu Rampolli i zastępcy jego Kardynałowi Moceniamu.

Rzym, 10 listopada. Ambasador włoski we Wiedniu, hr. Nigra, powraca dzisiaj na swe stanowisko. Wiecie on ze sobą odznakę orderu Annuncjaty dla hrabiego Kalnokiego.

Rzym, 10 listopada. Z Mozambiku odbiera agencya Stefaniago wiadomość, że pancernik włoski „Dogali“ udał się już do Zanzylaru, aby stósownie do porozumienia interesowanych mocarstw wziąć udział w blokadzie mającej za cel stłumienie handlu niewolnikami. — Według „Riformy“ uda się w tym celu do Zanzylaru jeszcze i drugi pancernik włoskiej marynarki.

Rzym, 10 listopada. Dzisiaj odbył się w Turynie uroczysty pogrzeb ambasadora hr. Robilanta. Król i książęta reprezentowani byli przez przybyłych adjutantów. Parlament, rząd, armia i gmina turyńska wystąpiły na pogrzeb deputacy. Natłok publiczności był ogromny — wojsko tworzyło szpaler.

Rzym, 9 listopada. Gazeta urzędowa publikuje dekreta, mocą których wiceadmirałowie włoscy, pp. Acton, Martini i Orego na własne żądanie stawieni zostają do dyspozycji — a wiceadmirałami mianowani są kontradmirałowie Lovera i Noce. Prócz tego zawiera gazeta urzędowa dzisiejsza kilka innych zmian i umiunacy w ministerstwie marynarki włoskiej.

Petersburg, 11 listopada. W sprawie mowy rzekomo wygłoszonej przez generała Hurko, oświadcza „Journal de St. Pétersbourg“, że tylko w skutek wielkiej nieświadomości rzeczy lub nieuczciwości można wierzyć tego rodzaju plotkom i powtarzać je.

Turyń, 10 listopada. Tutejsza niemiecka kolonia urządziła dziś na cześć eskadry niemieckiej leżącej na kotwicy w porcie turyńskim, wielką ucztę w ratuszu.

Peszt, 10 listopada. Stronictwo liberalne oświadczyło dziś, że zgadza się na projekt konwersyjny.

Petersburg, 11 listopada. Rosyjski książę następca tronu w towarzystwie przybyłego adjutanta hr. Szuwałowa udał się dziś do Kopenhagi dla wzięcia udziału w jubileuszowych uroczystościach.

Londyn, 9 listopada. Na dorocznym bankiecie, danym przez lorda majora, wygłosił lord Salisbury dłuższą mowę następującej treści: Rząd kierować się będzie własną polityką. Rezultat wyborów w Stanach Zjednoczonych Ameryki dowodzi, że amerykańska ludność nie pochwała postępowania amerykańskiego rządu. Powstanie w Afganistanie zostało uśmierzone i nie ma żadnego powodu do obawiania się braku lojalności ze strony sąsiadów. Anglia nie spełnia dotąd swych zobowiązań w obec Egiptu, ale przyjdzie czas, w którym Egipt będzie się musiał oprzeć na własnych siłach i Anglia nie będzie mogła być zmuszoną do wiesienia mu pomocy. Ponieważ przecież granicę którą zagrażają ustawnie żywiły interesowane w handlu niewolnikami, musi Anglia starać się o utrzymanie tam porządku i zabezpieczenie granic. Anglia sama pragnie gorąco nadzieją polity, w której ustanie jej odpowiedzialność dla Egiptu. Wszystkie rządy w Europie pragną utrzymania pokoju i jest nadzieja, że na tym stanowisku wy-

trwają. Wojna europejska musiałaby bowiem doprowadzić do całkowitego zniszczenia pobitych. Jedyną możliwością, której obawiać się należy, jest to, że wybuchy uczuć źle poinformowanego narodu mogłyby popchnąć rządzących do nieszanowania mądrych rad. Dalszém źródłem obaw jest konieczność, uznawana corocznie na nowo, powiększenia zbrojeń. Ponieważ zbrojenia powiększają się corocznie i wymagają niesłychanych sum, przeto należy zadać sobie pytanie: jaki weźmie to koniec? Nie mniej przecież, jak 12 milionów uzbrojonego żołnierza utrzymuje pięć wielkich mocarstw europejskich. Fakt ten nie powinien wprawdzie zmniejszać zaufania do pokoju, ale wespół angielskiego narodu wywołuje to uczucie, że wobec takich przygotowań wojennych nie powinna Anglia pozostać nieprzygotowaną. Chodzi tu nie tylko o zabezpieczenie bezpieczeństwa obywateli, ale o utwierdzenie uczucia, że bezpieczeństwo to istotnie istnieje. Inne narody również patrzą z obawą na ustawiczne zbrojenia się, bo chociaż rządy ich są stale za pokojem, pewna część ludności pragnie gorąco wojny. Anglia nie znajduje się w tym niekorzystnym położeniu, bo gdy rząd jej ustawicznie i przed-wszystkiem pragnie pokoju, to godzi się w tym całkowicie z wolą narodu, który cały żyje sobie tylko pokojem.

Ateny, 10 listopada. Gazeta urzędowa publikuje fakt zaręczy księżniczki Aleksandry z wielkim księciem Pawłem rosyjskim.

Ateny, 9 listopada. W gmachu tureckiego poselstwa odbyła się wczoraj wielka balowa uroczystość, w której udział wzięła grecka para królewska, ks. następcę tronu, księżniczka Aleksandra jako i kilku rosyjskich książy.

Sztokholm, 10 listopada. Deputacya marynarki szwedzkiej, udająca się do Berlina w dniu 16 b. m. w celu powitania cesarza Wilhelma jako szwedzkiego admirała, składa się z pp. wiceadmirała Lagerkrantz, komandora Klintberg, kapitana Dzyssen i adjutanta barona af Ugglas.

Madryt, 11 listopada. Dziś rano przybył tudotąd eksminister Canovas del Castillo, a z trudem tylko zdołał dotrzeć do mieszkania swego w obec zacieklej wrogiej demonstracyi ludu, a zwłaszcza studentów. Tłumy krzyczyły: „Przez z Canovasem!“ Policya zmuszoną była broń do pojazdu, w którym znajdował się eksminister. Po południu wznowiono demonstracyę — rzucano kamieniami na gmach konserwatywnego klubu i biuro redakcyi dziennika „Epoca“.

Lizbona, 11 listopada. Minister wojny, generał Januario, podał się do dymisji. Na miejsce jego wstąpił ma generał Castro.

Carogrod, 11 listopada. Nadzwyczajny poseł greckiego króla, generał Valtimos, doręczył dziś w uroczystej audyencji sultanowi wielki krzyż orderu Zbawiciela. Sultan wyraził życzenie, aby związki przyjaźni, istniejące między Grecyą a Turcyą, mogły się coraz to więcej ustalić i wzmocnić. Sultan udzielił generałowi wielki krzyż orderu Osmanie. Po audyencji nastąpił wielki obiad galowy, a następnie przyjął sultan generała jeszcze w prywatnej audyencji.

Nowy Jork, 11 listopada. Wczoraj wybuchł w Rochester wielki pożar we fabryce manometrów. Robotnicy fabryczni usilowali ratować się wyskakując z okien. Przez walenie się murów gmachu fabrycznego poniosło śmierć 12 osób — a 20 osób jest ciężko rannych. Ogólnie przypuszczają, że pod gruzami leży jeszcze 21 osób, których dotychczas nie zdołano odnaleść.

Zwołanie parlamentu.

„Reichsanzeiger“ zawiera następujące orędzie cesarskie:

„My Wilhelm, z Bożej łaski cesarz niemiecki, król pruski i t. d. rozporządzamy na podstawie § 12 konstytucyj w imieniu rzeszy, co następuje:

„Parlament zbierze się w dniu 22 listopada w Berlinie; upoważniamy więc kanclerza rzeszy, ażeby zarządził odpowiednio ku temu przygotowania.

„Dan w zamku marmurowym w Poczdamie, dnia 9 listopada 1888.

(L. S. Wilhelm.
Ks. Bismarck.“

„Stolica święta a rząd rosyjski“.

W num. 254 „Kuryera“ (niedziela 4 listopada) podaliśmy w osobnym artykule ni-przyjazny sąd, jaki o podjęciu nowych rokowań pomiędzy rzymską Kuryą a rządem rosyjskim wydała konserwatywna „Kreuz Ztg.“ — i dołączyliśmy zarazem trafną odpowiedź, jaką na wywody „Gazety Krzyżowej“ dała katolicka „Germania“, która pierwsza w ogóle w prywatnym telegramie z Rzymu doniosła o powrocie p. Izwolskiego. Otóż w przedostatnim numerze „Moniteura de Rome“ (nr. 258) z piątku dnia 9 listopada znajdujemy pod tytułem „Le Saint-Siège et la Russie“ artykuł, w którym organ watykański ze swojej strony referuje krytycznie o uwagach konserwatywnego organu berlińskiego, a zacytował w obszerny ustęp z odnoszącego się do tej samej sprawy artykułu rzymskiej „Opinione“ występuje w końcu z własnym na całą rzecz zapatrywaniem. Polemika ta odnosi się do przedmiotu zbyt żywo zajmującego nas wszystkich, byśmy nie poczuli się do obowiązku zapoznania z nią szanownych czytelników. Poznajmyż przedewszystkiem artykuł „Moniteura“:

„Podaliśmy już — czytamy tam — w łamach pisma naszego treści polemiki grzesznej, ale pełnej znaczenia między „Germanią“ a „Kreuz Ztg.“ o stosunkach i możliwości porozumienia się Stolicy św. z Rosyą. Berliński organ konserwatywny, którego powaga w sprawach dyplomatycznych jest niezaprzeczoną, niepokoi się próbami zbliżenia się Watykanu do państwa carów. Obawy te nie mogą uść niepostrzeżenie i stanowić będą dla rządu petersburskiego cenny materiał informacyjny. Bądź to, że kwestye religijne nabrały więcej niż kiedykolwiek międzynarodowej i politycznej doniosłości, bądź też, że stosunki przyjaźni między Rosyą a Rzymem wywarłyby potężny wpływ moralny na ukształtowanie sytuacji w obec rozdzielania się mocarstw na grupy prawie równe — dość, że postawa mniej groźna Rosji w obec Stolicy św. obudziła w Rzymie nadzieję, tam zaś obawę, a wszędzie interes i uwagę.

Z tego powodu i w tych samych widokach powtarzamy artykuł, który zamieszcza „Opinione“ w tej materji: Jest to rzeczą całkiem naturalną — pisze ten organ — że Stolica św. pragnie utrwalić stosunki z rządem petersburskim. Zyczenie to zresztą nie datuje się od dzisiaj i nieraz już robiono kroki i rozpoczynano pertraktacye, aby je urzeczywistnić, lecz zawsze napróżno.

Przezyne, która usilowania dotychczasowe unicestwiała, należy zaznaczyć i wziąć pod rozwagę, trzeba jej mianowicie szukać w warunkach, w jakich znajduje się Polska pod zaborem rosyjskim. Czyż może Stolica św. sprzeciwić się otwarcie dążnościom Polaków, poddanych Rosji, ludu na wskroś katolickiego i oddanego papieżowi?

Żaden Papież nie śmiał do dnia dzisiejszego zająć stanowiska, któreby miało znaczenie popierania rządu rosyjskiego w postępowaniu jego przeciwko Polakom. Sam Pius IX nie śmiał tego uczynić (!), on, który jednakże zawsze Polakom zalecał przeczność i rezygnacyę (?).

Trzeba zauważyć także, iż stosunki między Polską a Rosyą, obojętne politycznie, mają także stronę religijną. Rząd rosyjski utrudnia za pomocą ciężkich ograniczeń wykonywanie zasad religji katolickiej. Stolica św. bezustannie protestowała przeciwko tym restrykcjom. Pierwszym warunkiem, stawianym dawniej już przez Rosyą w celu zawiązania stosunków dyplomatycznych z Głową Kościoła było zawsze żądanie, aby Stolica św. uznala prawa cara w kwestjach religijnych nawet w obec poddanych katolickich.

Za pontyfikatu Leona XIII istnieją bezwzględnie okoliczności, któreby pozwalały przypuszczać możliwość układów z Rosyą w kilku punktach obecnie spornych. Terazniejszy Papież użył swęj duchowej powagi nad katolikami w celu popierania polityki Bismarcka przy ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego i aby również uzyskać nległość Irlandczyków dla rządu angielskiego.

Nie miejsce tutaj rozbiierać, czy w interesie religji źle lub dobrze postąpił i czy rezultaty były takie, jakich się spodziewał. Nam się jednak zdaje, że w Polsce pod panowaniem rosyjskiem kwestya polityczno-religijna jest o wiele ważniejszą i że trudniejszemi a nawet na pewnych punktach niemożliwemi powinny być ustępstwa ze strony Stolicy św., podczas kiedy z drugiej strony niepodobna spodziewać się, aby rząd rosyjski odstąpił

miał od pewnych zasad, które starał się zawsze uczynić nie naruszalnemi.

„Opinione“ daje bezwzględnie dowody dobrego serca, biorąc w obronę interesa Polski i udzielając ewangelicznych rad Stolicy apostołskiej! Ale podług naszego zdania, Watykan zna lepiej te sprawy od „Opinione“ i jeżeli zawiązano układy, to właśnie dla tego, aby uregulować nie-normalne położenie i rozprzeźnić zakres wolności dusz i Kościoła. „Opinione“ lęka się, jak to widoczna, albo nie zna pierwszego wyrazu kwestyi.

Któż to jęć powiedział, że porozumienie się z Rosyą ma być popieraniem rządu rosyjskiego przeciwko Polakom? Jest to z góry obmyślone przekreślenie położenia, które samo z siebie dość jest powikłane.

Co do przykłałów Niemiec i Irlandyi, „Opinione“ powiększa rozmiary, a nawet ostro zarysowuje rzeczy. Ojciec święty nigdy nie zamierzał poddawać Irlandyi pod władzę rządu angielskiego, a statystyki przez nas wydane dowodzą, że czyn papieżki wywarł wpływ moralny, pokojowy i cywilizacyjny. W Niemczech polityka papieżka uzyskała prawa religijne, które chociaż nie usunęły wszystkich trudności, to jednak położyły wreszcie koniec zatargom i wywalczyły Kościołowi w Prusach położenie normalne i lepsze. „Opinione“ zdaje się pragnąć, aby Rosya nie ustępowała. Rozumiemy to zyczenie naszej koleżanki, gdyż przeciwnicy nasi lękają się nie tylko rozszerzenia wolności katolickiej, lecz nadto walczą przeciwko wszelkim zamiarom układów, jak gdyby kwestya rzymska wzbudzała w uich pragnienie podtrzymywania zatargów między Stolicą św. a rządami.

W ten to sposób kwestya rzymska dorzeczna ciężaru na szalę wszystkich kwestyi podobnych. Rosya widzi z kolei po Niemczech, Anglii i Francji, jak to rządy wobec Włochy ścieśniają moralnie wolność stósunków między Stolicą św. a gabinetami. Rosya będzie wiedziała także, że jeżeli „Opinione“ daje jej rady tego rodzaju, to nie czyni tego ani z miłości dla niej i troski o jej główne sprawy, lecz dla tego, że porozumienie się z Stolicą św. wzmocniłoby stanowisko międzynarodowe jej rządu, którego politykę gabinet włoski walczy z tak bezprzykładną zaciętością.

Taki stan umysłów nie jest tego rodzaju, aby mógł zniechęcić cara i jego ministerstwo.

Tyle „Moniteur de Rome.“ My ze swej strony pragnęlibyśmy zaznaczyć przedewszystkiem, że artykuł „Opinione“ tym razem nie jest ani tak straszliwy co do treści, jakby to ostatecznie chciał przedstawiać organ watykański. „Opinione“ stwierdza jedynie, że są punkta, w których Stolica św. ze względu na Polaków Rosji żadnych koncesyj robić nie może, i że z drugiej strony Rosya wytworzyła sobie zasady, od których tak łatwo odstąpić nie zechce. Co najwyżej można by się w „Opinione“ dopatrzeć tym razem pewnej bezinteresownej życzliwości dla nas, tak rzadko objawiającej się w pół-urzędowej prasie włoskiej; życzliwość ta zresztą przybrana jest we formę tak przyzwolną, przedstawia się w słowach tak spokojnych i oględnych, że „Moniteur“ mógłby sobie życzyć jedynie, aby toa polemiki prasy włoskiej przeciwko Kościołowi i papieżowi obracał się w równie b-znamiętnych wyrazach i formach. Na jedną rzecz zgodzić się nie możemy z artykułem „Opinione.“ Powiedziano tam, że żaden Papież nie śmiał zająć stanowiska, któreby oznaczało pewne poparcie rządu rosyjskiego przeciwko Polakom, że nie uczynił tego nawet Pius IX, który zawsze zalecał Polakom „przechytność i rezygnacyę.“ Szanowny autor artykułu „Opinione“ rozmyślnie chyba chce fałszować dzieje, gdy Piusowi IX. temu Papieżowi, który błogosławił *całe Królestwo Polskie*, podsuwa w obec nas Polaków intencye nieprzyjaźniejsze od któregokolwiek innego z Papieży, i gdy zamiast owych wiekopomych słów „ci-rpliwości, wytrwałości i mężstwa“ kładzie mu w usta „przechytność i rezygnacyę.“

Co się tyczy „Moniteura“ samego, to chętnie godzimy się na jego zdanie, że Stolica św. zna lepiej stosunki polsko-rosyjskie od redaktorów „Opinione“ — i wierzymy, że jedynie chęć ulżenia nieznośnemu położeniu katolików pozostających pod berłem rosyjskiem powoduje Ojca św. do wznowienia układów z podstępem caratem, który już tylekroć zawodził zaufanie Stolicy św. W tem jednak myli się „Moniteur de Rome“ nie-

wątpliwie, gdy sądzi, że jakieś moralne i wyższe względy powodują rząd rosyjski do podjęcia dalszych układów z rzymską Kurją. Myślimy się raczej zgodzili na kombinację gazet krzyżów, której sam „Moniteur” nie odmawia pewnej kompetencji w sprawach dyplomatycznych, a która twierdzi wręcz, że zbliżenie rządu rosyjskiego do Kurji wywołane zostało przypuszczeniem, że stosunki między Watykanem a Berlinem się ożybiły, że więc oferty rosyjskie będą mogły liczyć na większe powodzenie w Watykanie aniżeli dotychczas. Z drugiej strony nie wątpimy ani na chwilę, że nadzieje Rosji i tym razem okazały się złudnymi, i że Ojciec św. jak dotąd tak i nadal wytrwa na stanowisku, które mu nie pozwoli poczynić wobec Rosji ustępstw, zdolnych w przyszłości na katolickich jej poddanych sprowadzić największe nieszczęście tak pod względem narodowym, jak i religijnym.

„Moniteur de Rome” powołuje się na stosunki pruskie i stwierdza, że polityka papieża uzyskała tam ustawy kościelne, które nie usunęły wprawdzie wszystkich trudności, ale jednak położyły koniec za targowi i zapewniły Kościołowi w Prusach położenie normalne i lepsze. O tym zakończeniu zatargu i stworzeniu lepszej sytuacji my Polacy, którzy przecież także żyjemy pod berłem pruskim, mogliśmy opowiedzieć różne ciekawe rzeczy, ale ponieważ „Moniteur” naszego głosu nie bardzo słuchać lubi, więc mu przypominamy raz jeszcze to, co wytykał nam w niemieckiej „Germanii”, gdyż się do jej polemiki z „Kreuz Ztg.” wyraźnie odwołuje. Oto co pisał berliński organ katolicki w tym względzie: „Konserwatywny organ omawia ustawicznie rosyjsko-rzymskie rokowania w podobny sposób rzekomo ze względu na zewnętrzną politykę. Prawdopodobnie skłania go do tego i złe sumienie, ponieważ rząd pruski obchodzi się z polskimi katolikami swymi tak źle, iż łatwo w konkurencji o sympatye polskie rząd rosyjski prześcignąć go może, zwłaszcza, gdyby rzeczywiste tego pragnął. Naszym polskim współobywatelom nie dozwolono nawet korzystać z naprawy kościelno-politycznego położenia, przeciwnie uchwalono dla nich ustawy wyjątkowe. W wielu okolicach polskich jest Kościół dotąd tak dalece jeszcze wykluczony ze szkoły, iż w setkach klas szkolnych udzielana była bez najmniejszego udziału Kościoła prusko-państwowa nauka religii, ale nie rzymsko-katolicka. A duchowni, którzy według wskazówek Arcybiskupa swego adali się do rządu z petycjami o przywrócenie im nadzoru nad nauką religii w szkole, odpowiedziano warunkami, na które zasadniczo zgodzić się nie mogli. Prusy tak samo walczą przeciwko językowi polskiemu jak walczą Rosya, przypuszczenie Polaków do urzędów państwowych bywa w Prusach coraz więcej utrudniane, a pod względem wydalania przewyższyły nawet Prusy Rosyją. Dzisiaj zaś kupuje się w Prusach za polskie pieniądze, pochodzące z podatków płaconych przez Polaków, polskie majątki, od których nabywani Polaków zupełnie się wyklucza. Zachodzą przeto wypadki, iż nawet krzyże przydane i inne figury nabożne porabane i znieważane bywają.”

Tak pisze niemiecka „Germania”, a niech „Moniteur” i jego protektorzy nie zapominają, że nas Polaków pod panowaniem pruskim jest blisko trzy miliony!

Obrachunek wyborczy.

Tydzień już mija od ostatnich wyborów do sejmiku pruskiego, a to dzisiaj przestrzeń czasu dość wielka, by zatrzeć wszelkie zbyte żywe wrażenia, nie dozwalające rozejrzeć się dość chłodno i krytycznie we wszystkich szczegółach danej kwestyi, — z drugiej strony nie tak zno-

wu rozległa, by pozbawić społeczeństwo głębszego interesu dla przedmiotu, który zresztą stanowi tak ważną stronę naszego narodowego życia, że do niej ciągle powracamy jesteśmy zniechęceni.

Reprezentanci nasi wjeżdżają do sejmiku pruskiego znowu w takiej samej liczbie, w jakiej wystąpili tam w r. 1885. Niestety radość z tego faktu zmniejsza się znacznie, gdy porównamy te głosy, które wyborcy polscy oddali na posłów naszych w r. 1885, z temi, które padły na nich przy ostatnich wyborach. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nie wszędzie uczyniono to, co się należało, to jest, że nie wszędzie wyznaczono liczbę polskich prawoborców, tak, że nie podobna dzisiaj dać dokładnego obrazu naszego położenia, o ile jest jeszcze u nas zasób zrównoważenia wzrastających wskutek ubytku ziemi polskiej głosów niemieckich. Opierając się jednak na prawdopodobnym przypuszczeniu, możemy już dzisiaj powiedzieć to samo, na co z tryumfem oczekują nasi przeciwnicy, a mianowicie, że jeżeli tak dalej wyznawać się będziemy z ojcowizny i kurczyć naszą ziemię polską, jak przez ostatnie lat trzy, to za lat pięć w samem Księstwie postradamy co najmniej 3 mandaty, jeżeli nie więcej.

Brak nam niestety dokładnego wykazu urzędowego (Tygodników powiatowych) z czasu wyborów, ilu walmánów wybiera każdy poszczególny okręg wyborczy, ilu ich wybiera każdy powiat, gdyż nie zawsze wychodzi z urny wyborczej tylu wyborców, ilu ich być powinno, a następnie jeszcze wolno przy właściwych wyborach unieważniać mandaty. Podział powiatów i połączenie z nim zmiany składu okręgów wyborczych przyczyniają się również nie mało do utrudnienia zestawienia i porównania cyfr poszczególnych. We wszystkich tych razach trzeba się posłużyć liczbą wziętą w przybliżeniu — a choć obrachunek z tego powodu nie będzie tak dokładnym, jakby sobie tego w tym wypadku życzyć należało, to jednak pozostanie on nie mniej pouczającym.

Zanim przejdziemy do poszczególnych okręgów wyborczych, przypatrzmy się nasamprzód dwóm cyfróm ogólnym. W roku bieżącym wybraliśmy ogółem wyborców (walmánów): 2880, a przed trzema laty (1885) wybraliśmy ich był 3249, czyli o 369 więcej. Niemcy przeciwnie mieli w roku 1885 wyborców tylko 2876, a w roku bieżącym liczbę ich doprowadzili do 3174, wzrosli więc o 298 walmánów. (Ciąg dalszy nastąpi.)

„Precz z Eugeniuszem Richterem.”

Takim hasłem, chociaż nie tak wyraźnie wypowiedzianem, nagradza dzisiaj część prasy wolnomyślniej, skonfundowana niespodziewaną klęską, jaką poniosło stronnictwo wolnomyślne przy wyborach, najzdolniejszego i może najwięcej zasłużonego przywódcę swego, za dwudziestoletnią, cierpką, niewdzięczną a mozołną pracę, za poświęcenie szczerze i prawdziwie i za zmarnowane w bezowocnej walce życie. Jest to smutny objaw, który źle wróży o przyszłości stronnictwa wolnomyślnego.

Prasa niemiecka, nie wykluczając bynajmniej prasy wolnomyślniej, zarzucała często Francuzom, iż winę klęski lub niepowodzenia przypisują głównie działającym osobom, a nie błędnemu systemowi lub nieprzewidywanym okolicznościom. Dzisiaj prasa wolnomyślna ten sam błąd popełnia. Nie chce ona w żaden sposób uznać rzeczywistych błędów swych i niedomagań, jakie już w sobotnim wykazaliśmy artykule, pomimo iż kwestya powodu klęski w organach jej coraz więcej się ostraża. Część organów tych, mianowicie organa prowincjonalne, nie wahały się przypisywać winy klęski dotychczasowemu przywódcy stronnictwa wolnomyślnego,

Eugeniemu Richterowi i jego działalność polityczną, jakoby on właśnie był powodem stopniowego upadku stronnictwa.

Uczynione mu zarzuty są wręcz niezasadzone i niesłuszne. Jedno z pism wolnomyślnych zarzuca mu, iż jest zbyt „szorstki i nieprzyjemny” w swych występach parlamentarnych, że żąda od frakcyi swój bezwzględny posłuszeństwa i poddania się pod swoją powagę; inne znów, że nie stara się o dostateczne gromadzenie się stronnictwa podczas sesji sejmowych, oraz że przywódcę stronnictwa nie uwzględniając żywcem wyborców. Nie mniejsze zarzuty spotykają i redagowaną przez Richtera gazetę „Freisinnige Zeitung”, która uchodziła dotąd za miarodawczy organ stronnictwa, a która zawniła miała zbytnią kłótniowość. Dalej obwiniają ją, iż stara się miała zawsze o przytłumienie wszelkich samodzielnych zdań i zapatrywań innych członków i innych organów frakcyi wolnomyślniej, a jedno z pism prowincjonalnych „Dresd. Ztg.”, twierdzi bez ogródki, że właśnie organ posta Richtera przyczynił się więcej niż kto inny wrzaskliwym i nieaktownym postępowaniem swoim do upadku stronnictwa. Podobny zarzut, chociaż nie tak wyraźnie, wypowiedziały już dwa inne poważniejsze organa, wolnomyślna „Vossische Ztg.” i więcej demokratyczna berlińska „Volks Zeitung”, a przywrócił im cały chór pomniejszych dzienników i pisemek.

My zajmujemy w tej wewnętrznej sprawie stronnictwa wolnomyślnego stanowisko zupełnie bezstronnego widza i bynajmniej nie mamy powodu występować w obronie posta Richtera. Pomimo to nie jesteśmy zabudowani tą głośną rozterką stronnictwa, którego pewne zalety z chęcią uznajemy. Z naszej strony sądzimy, iż, jeżeli już rzeczywiste uważano w kołach wolnomyślnych posta Richtera za rzeczywisty powód upadku, należało wpływy jego w inny sposób zlać, zamiast kłócić się publicznie ku wielkiej radości przeciwników i oskarżać go dobyteczasowo a uwielbianego przywódcę frakcyjnego. Poseł Richter posiadał przecież w łonie frakcyi tylko jeden głos, dla czego go więc w danej chwili, gdy radę jego uważano za szkodliwą i zgubną, nie przewiosowano? — Czy dopiero dzisiaj przekonano się o zgubności jego systemu? Jeżeli zaś poseł Richter posiadał w łonie frakcyi wolnomyślniej za sobą większość głosów, to po cóż dzisiaj występować przeciw niemu samemu, a nie przeciwko wszystkim jego zwolennikom?

Po zarzutach, uczynionych Eugeniemu Richterowi, poznać można atoli bardzo łatwo usposobienie tych, którzy je wygłosili. Drezdeński ów organ skarży się na to, iż poseł Richter zbyt wiele względem okazuje „ultramontanom”. To zdradza wroga katolików i zagorzałego „kulturkämpfer”. „Voss. Ztg.” użala się na zbyt szorstki i niedelikatny ton Richterskiego organu. Po tym poznać można, iż „Voss. Ztg.” nie chce już nadal gniewać rządu, tylko pragnie cicho siedzieć i wolnomyślne swoje zasady w kąciku serca przechować do lepszych czasów. I inne pewnie względy z niej przemawiają. Od samego bowiem założenia Richterskiego organu spoglądali berlińskie pisma wolnomyślne niezyciwiwem okiem na nowo powstający dziennik, który im odebrał znaczną ilość abonentów. A pod tym względem są gazety wolnomyślne bardzo drażliwe i nie przebaczą nawet swym frakcyjnym koleżankom, bez względu na to, czy sprawa ucierpi na tem, lub nie.

Wszystkie te powody łączą się dzisiaj w jedno oskarżenie posta Richtera. Człowiek, który całe życie swoje poświęcił sprawie wolnomyślniej i był duszą całego stronnictwa, taką dzisiaj odbiera zapłatę. Zdaje się atoli, iż głównym przeciwnikiem jego jest garstka secesyon-

istów, którą on przed kilku laty przyjął był do swego stronnictwa, a która dzisiaj snuć straciła już ochotę do dalszej cierpliwej walki opozycyjnej i zazdrości narodowym liberalom laurów, jakie ci zyskują sobie w zamian za służalcze usługi, oddawane kanclerzowi. Nie pomylimy się pewnie, jeżeli głównym sprężyną dzisiejszego rozdrożenia szukać będziemy w łonie owiej garstki secesyonistów. Wiele bowiem objawów za podobnym przemawia przypuszczeniem. W takim atoli razie mogłoby wewnętrzne to rozdrożenie przybrać pokaźne bardzo rozmiary i doprowadzić stronnictwo wolnomyślne i tak już liczebnie osłabione do zupełnego upadku.

Na razie odczekać należy dalszych głosów prasy wolnomyślniej, które wyraźniejsze rzucią światło na źródło i motyw tej antirichterowskiej agiacyi. Dotąd bowiem jedynie część dzienników wolnomyślnych zdanie swoje w tej sprawie wypowiedziała.

Nikom naturalnie nie sprawa wewnętrzne rozdrożenie stronnictwa wolnomyślnego tyle radości, co prasie półrządowej i gadzinowej, która posta Richtera szczerze nienawidziła i nienawidzi. Na ustąpienie jego liczy ona już od dawna i bynajmniej o tem nie wątpi, iż po usunięciu się jego łatwo będzie można zlać i przywrócić do brzozy resztkę liberalnej opozycyi.

Jeżeli tak się rzeczywiście stanie, to ksiądz Bismarck nowem będzie się mógł pochlubić zwycięstwem; czy atoli zwycięstwo to przyczyni się do wzmocnienia cesarstwa niemieckiego, o tem na razie wątpimy.

Korespondencye Kuryera Pozna.

Sroda, 10 listopada.
(Wybory).

(W. S.) Z powodu nieścisłości donoszącej o wyborach miejskich. W środę 7 b. m. odbyły się w Srodzie wybory do rady miejskiej. Wybrani wszyscy kandydaci Polacy. W trzeciej klasie stawali się wszyscy Niemcy i Żydzi w liczbie 80, ale Polacy mieli się na baczności i stanęli ich o 50 więcej. Przeprowadzono pp. mecenasa Władysława Schmidta i kancelistę sądowego Maksymiliana Schmidta. W drugiej klasie, gdzie Polaków 25 a Niemców i Żydów 27, przeprowadzili Polacy pp. Kozubskiego 27 i dr. Opiełkińskiego 26 głosami, gdyż jeden z Żydów głosował z Polakami i jeden Niemiec się nie stawił; Polacy stawali się wszyscy. W pierwszej klasie przeszedł Niemiec Bernhard Trips, którego Polacy na zebraniu wyborczym stawili; otrzymał 2 głosy polskie, swój głos i głos jednego Żyda, podczas gdy 3 głosy niemieckie padły na Żyda Meudelsohna. Polacy zyskali przez to, że przy stawianiu kandydatów kierowali się jedynie względem na dobro miasta, podczas gdy przeciwnicy mieszały interes polityczny.

Berlin, 11 listopada.
(Z nadreńskich prowincyi).

(W) W Krefeldzie oświadczyć się miało, według wiadomości podanej przez tamtejszy liberalny dziennik, 30 nauczycieli przeciwko szkolnemu wnioskowi dr. Windthorsta. Nazwisk tych panów nie wymieniono; jasnym atoli jest, iż ten, kto występuje przeciwko tak uzasadnionym żądaniom Kościoła, przestaje równocześnie być dobrym katolikiem. Wielce pouczającą jest i ta okoliczność, iż oponenci znaleźli od razu w „kulturkämpferskiej” prasie narodowo-liberalnej troskliwego opiekuna, który kręcąc się w unyślu właściwą treść wniosku dr. Windthorsta, stara się swych klientów wzmocnić w oporze. Szkoły pruskie są po większej części wyznaniowe, to jest katolickie lub protestanckie. Słusznie więc jest żada-

nie, ażeby przy katolickich szkołach jaśnie takich ustanawiano nauczycieli, którzy pod względem kościelno-religijnym wolni są od jakichkolwiek zarzutów. Żądanie to jest co najmniej tak samo uzasadnione, jak żądanie rządu, który pragnie takich jedynie nauczycieli ustanawiać, którzy posiadają zupełne jego zaufanie. Nikt też dotąd nie uważał żądania tego za coś niestosownego lub niebezpiecznego.

Dzisiaj zaś podnoszą narodowo-liberalni obudnicy, którzy przecież przez antypolską swą kampanią sami zamienili nauczycieli we wschodnich dzielnicach w zaleńskich od rządu urzędników, głos niesłychanego oburzenia wskutek wniosku posta Windthorsta i zrywają nauczycieli, ażeby nie dali się okuć w kajdany Kościoła i duchowieństwa. „Nat. Lib. Corr.” nie waha się nawet głosić, iż zadanie wyrażone w rezonowanym wniosku, ubliża godności stanu nauczycielskiego i szkodzi jego powadze i jego interesom.

W ten sposób pracuje prasa liberalna i stara się podburzyć nauczycieli katolickich i zastraszyć ich widmem zależności od duchowieństwa i Kościoła. Grozi ona nauczycielom, iż w razie gdyby wniosek posta Windthorsta stał się miał prawem, to połowa nauczycieli straci swe posady, ponieważ inspektorzy duchowni jedynie takich zatrzymają nauczycieli, którzy będą im dogodni i posłuszni. Jest to kłamstwo wierutne, ponieważ wniosek Windthorsta żąda przywrócenia dozoru kościelnego jedynie nad nauką religii, niczego więcej. Nie dziwnego więc, iż spośród tysięcy nauczycieli zaalazali się drobna liczba 30, którzy zapominając o swych obowiązkach katolickich, pozwolili się użyć za narzędzie liberalnej polityki. W szerokiej kolach nauczycielskich znalazł dzięki Bogu wniosek dr. Windthorsta szczerze uznanie.

ZIEMIE POLSKIE.

* Wydalania. W dziennikach wiedeńskich spotykamy szczegółowo o nagłom wygnaniu z Łodzi w Królestwie poddanych austriackich, którzy trudnili się tam przemysłem fabrycznym. Według własnej ich opowieści, przebywali oni w Łodzi od lat 15, wraz z żonami i dziećmi, które ostatnie posyłały nawet do szkół rosyjskich. Nigdy przedtem nie mieli żadnych zatargów z władzami carskimi, aż nagle w dniu 29 z. m. o godzinie 7 rano żandarmi wywiekli ich z łóżek z rozkazem, iżby wraz ze synami stawali się niezwłocznie przed policmajstrą. Ten zapytał na wstępie, jakim prawem przebywają w Łodzi, a gdy mu pokazali swoje legalne paszporty, potrząsł głową i rzekł, że musi oddać ich w ręce żandarmeryi. Skutkiem tego zostali zaprowadzeni do kapłana żandarmeryi, który nie namyślając się długo, kazał wtrącić ich do więzienia. — Nazajutrz oświadczone im, że muszą *stante pede* opuścić Rosyją. Prośby o jakąkolwiek zwłokę celem bodaj dorywczej uregulowania interesów nie uwzględniono, natomiast odeszli do naczelnika miasta rozkaz, aby ten niezwłocznie odstawił wszystkich do Będzina. Kazano im w dodatku zapłacić po 35 rubli od głowy, nie pozwolono pożegnać się z rodzinami i pod eskortą 15 żandarmów odprowadzono na dworzec kolejowy. Tam zamiast do Będzina — jak roz policyi opiewał — dowódca eskorty kupił bilety tylko do Piotrkowa. W Piotrkowie wytrzymano ich przez pięć dni w cuchnącej *turmie*, zanim nadeszły z Łodzi, względnie z Będzina, ich papiery, poczem w kajdankach odstawiono wszystkich do granicy, gdzie dopiero zostali na wolność wypuszczeni.

Pisma wiedeńskie są okropnie tym faktem zgorzzone, jakby to jaka nowość była pod carskim knutem, i odgrają się,

VETO!

POWIEŚĆ
ADAMA KRCHOWIECKIEGO.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 260.)

Podczas tej rozmowy, idąc ciągle, zwrócili się w inny korytarz i stanęli u drzwi mieszkania Sicińskiego. Władysław otworzył podwoje.

— Darujcie — rzekł z uprzejmym ukłonem — jeżeli śmiem do siebie inwytować... ale może spocząć zechcecie... skorocście się tu przypadkiem zabłąkali... Tyzenhauz zawałał się moment. Inwytacya ta nie była mu smaczną pożądaną, ale z drugiej strony ton mowy Sicińskiego przejmował go jakąś obawą, wyrażał istnienie podejrzenia, które co rychlej usunąć należało.

— A może ten chytry Kazanowski powiernik — pomyślał — widział mnie jakim do pięknej Halszki szedł? Spenetrować to trzeba...

Ta myśl skłoniła go, iż inwytacya Sicińskiego przyjął i wszedłszy do wnętrza komnaty bardzo ozdobnie urządzonej, począł się z zajęciem wszystkiemu przyglądać i chwalić.

— Zazdroszczę wacpanu — rzekł — służbę macie lekką a miłą, łaski tak pożądanego jak marszałek nadworny pana,

mieszkanie piękne a dostatnie, sąsiedztwo zaś takie, że oszaleć można z rozkoszy...

— Jakie sąsiedztwo? — spytał Władysław.

— Ano, takie, że podobnego mu w całej Rzpltej nie znalazł... wszak pani marszałkowa z najpiękniejszych najpiękniejsza...

I mówił dalej swobodnie, przenikliwym wzrokiem na Sicińskiego patrząc:

— Widziałem ją przed chwilą i rozmawiałem z nią nawet...

— Jaki? — zawołał Siciński z udanym zdziwieniem, — mówiliście z marszałkową? o tej porze?

— Kłamać doskonale — pomyślał Tyzenhauz — albo też może rzeczywicie nic nie dostrzegł.

— Ano, — rzekł głośno — nie spuszczając z oka twarzy Władysława — mówiłem wam, jakom się tu w tych ciemnych korytarzach zabłąkali... pusto było wszędzie, bo dworzanie wszyscy skupili się w antykamerze z królewską służbą, więc szedłem po omacku, aż zaszedłem na koniec korytarza, kiedy drzwi się nagle otwały, a ja znalazłem się w obec cudownej piękności, która zoczywszy mnie omal nie krzyknęła...

— Przecie wacpan nie straszny... — zaśmiał się Władysław.

— W dzień nie... ale w nocy oczy moje pono błyszczą jak kocie — śmiejąc się również odrzekł Tyzenhauz, potrząsając bujnemi, jasnymi kędziorami włosów,

które mu aż za ramiona spadały — więc ją tedy przeprosząc jałem submitując się kornie i tłumacząc, że chciałem jeno wacpanu, jako najbliższemu powiernikowi pana marszałka, zwiastować, iż królewic jutro odwiedzić go pragnie, co pani Kazanowska uprzejmie przyjąć raczyła...

— Siciński oczy ku ziemi spuścił.

— Mądry z ciebie gracz, myślał, ale się twoja sztuka nie udało cale, bo stara jest... Jeszcze mnie Godziemba, niech z Bogiem spoczywa, uczył, jako najlepiej jest fałsz w część prawdy ubrać, aby całej prawdzie ucieczkę ułatwić... Ale przedemną nie ujdzie...

Zaczem po krótkiej jeszcze, obojętnej rozmowie, rozeszli się młodzi dworzanie, zapewniając siebie wzajem o szczerych i przyjaznych sentymentach.

— Ale Tyzenhauz nie bez obawy do królewicza powracał. W słowach Sicińskiego i w wyrazie jego twarzy przeczuwał zdradę; domyślał się, że był śledzonym, a może odgadniętym, i to go przejmowało trwogą. Postanowił wszakże o obawach swoich nie wspominać nie królewicowi, aby jego zmartwień już i tak srogich, jeszcze nie pomnażał.

Jan Kazimierz czekał na powrót Tyzenhauza w Zamku królewskim, jakkolwiek od czasu powrotu swego z Rzymu nie mieszkał tu prawie nigdy, zwłaszcza, gdy król, straciwszy serce do brata, apartamenta jego oddał ulubieńcowi swemu, hrabiemu Magnusowi, na mieszkanie dla królewicza dziekanowi na rezyden-

cyą przeznaczając. Rezydenci tej królewic przyjął nie chciał i zmusił Magnusa do ustąpienia, ale zagniewany na króla, przebywał najczęściej w zamku swym Nieporęcie, o trzy mile od stolicy odległym.

Tego jednak wieczora nie wracał już do Nieporętu, lecz wysławszy Tyzenhauza, w wielkim wzburzeniu i niepokoju oczekiwał jego powrotu, siedząc samotnie w komnacie, którą jeszcze w latach młodzieńczych zajmował, a w której w przeddzień elekcji brata, ową rozmowę z Ojcem Polikarpem miał i usłyszał słowa mniha, zwiastujące mu w przyszłości ciężką do zdźwignia koronę, a przestrzegając przed występą miłością.

Mrok niemal zupełny zalegał dużą, sklepioną komnatę. Dwa złociste świeczniki na koninie ustawione, przysłonięte były umyślnie, że jeno niepewne bliski migotały na ciemnych obiciach z ciężkiej, spłowiałej materii. Urządzenie tej komnaty było niemal ubogie; sprzętów mało, kosztowności żadnych, ani obrazów, jeno nad matłem żołnierskim łóżem, wisiał piękny krucyfik z rozpiętym ciałem Zbawiciela, ku któremu, jak ongi w przeddzień elekcji Władysława, Kazimierz korzy a błagalny chwilał wzrok podnosił.

Wówczas — przed laty — zmarzył on o cisy zakonnej... mniemał, że świat rzucałszy, rzuci zarazem wszelkie żądania, pozbędzie się niepokoju, który mu duszę targał, — ano, nadaremnie! Życie

(Ciąg dalszy nastąpi.)

5) **LOTERYA.**

(Bez gwarancji)

Berlin, dnia 8 listopada.

Przy ukończeniu dnia przedpołudniowym ciągnięciu drugiej klasy 179 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numer, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywa 105 marek).

115 81 211 553 84 669 731 1014 124 48
(150) 95 252 408 502 76 653 830 2072 93 123
44 87 226 60 81 464 556 74 3.60 203 69 369
411 36 522 76 615 56 4063 82 168 69 208 384
(150) 463 714 16 39 71 822 50 905 5108 343
405 12 591 666 727 99 952 6071 310 85 733
67 92 812 957 70 7056 127 48 87 (300) 225
(150) 53 71 429 837 98 8003 112 24 80 22 407
646 787 808 11 99.
10003 (200) 382 (150) 424 57 625 31 740
82891 954 (10000) 11217 369 410 502 20 56
684 737 50 819 12004 11 387 706 0 827 921
27 13029 40 41 93 132 61 (200) 7 44 572
643 811 14016 110 22 273 (3000) 87 373 563
636 49 62 99 805 901 65 15094 111 95 268
75 480 91 521 86 97 62 (150) 92 888 971 89
16019 32 141 83 312 17 38 45 53 70 549 784
90 (390) 843 908 45 63 17171 229 86 (200) 382
599 18019 28 57 (150) 227 307 20 95 482 432
645 866 930 (150) 19066 321 29 75 (200) 91
431 599 628 702 876.
20013 143 282 398 409 41 758 21003 222
399 516 78 619 1 69 (200) 719 21 73 86 933
37 76 22070 85 175 352 413 542 730 809 99
27 23043 150 239 344 522 662 904 26 24083
216 22 95 341 (200) 47 (200) 435 47 49 90 500
7 17 21 078 86 736 47 88 97 874 99 986
25034 83 195 237 413 34 608 93 26022 101 67
62 92 239 03 366 4 3 63 544 54 636 54 709 81
921 2702 72 467 826 908 45 54 82 91
28297 317 414 (150) 596 682 938 66 29086
260 84 588 676 703 843.
30032 74 225 96 349 401 563 91 654 61
740 810 909 65 31232 318 36 71 406 57 513

72 629 721 51 78 8 0 32156 372 551 601 718
40 877 945 3307 92 98 522 31 659 714
828 40 31031 46 311 633 81 711 995 35114
48 50 505 (150) 29 42 616 05 956 (200)
36103 5 80 222 429 (150) 73 525 (150) 831
37341 584 619 38 721 811 987 35152 (150)
201 470 76 81 544 48 64 692 730 (150) 54
943 30265 87 349 93 532 606 23 727 800
(150) 29 912 (500) 69.
30023 40 50 116 60 65 66 284 346 410
63 87 501 59 600 42 67 719 (15) 43 87 932
(150) 37 41050 94 106 7 13 45 57 296 360
410 585 625 44 71 91 708 906 42145 267 411
49 78 556 43045 48 130 34 46 72 227 95
329 (150) 551 55 603 25 91 793 884 44249
54 379 (150) 513 875 93 45127 51 82 309 481
89 533 611 977 80 (150) 97 46201 7 40 312
454 83 528 69 621 62 725 864 957 (200)
47018 119 (150) 82 (200) 295 352 549 62 714
(150) 27 991 48145 328 72 558 67 630 785
49031 34 122 29 485 620 976.
50027 32 152 61 342 75 (150) 96 445
511 647 789 801 36 978 51131 61 281 447
92 574 (150) 83 625 98 7 13 45 57 296 360
36 (150) 472 528 77 836 53071 380 549 617
17 56 51076 88 228 53 374 413 577 (300)
92 628 798 867 55005 24 62 91 468 684 768
852 954 56355 479 584 712 66 57075 220
359 411 13 59 (150) 504 72 642 16 713 997
58086 105 (150) 71 226 (150) 50 313 25 66
683 708 21 26 59101 20 32 173 285 560 658
89 739 (3 0) 51 65 858 934 89.
60054 138 222 28 57 314 43 54 83 696
765 862 930 49 80 96 61043 73 228 33 74
326 62 63 568 791 908 80 62009 202 5
316 487 92 717 838 52 (150) 88 954 63042
43 112 30 49 (300) 83 206 24 80 475
654 69 908 14 64210 30 69 339 518 (150)
34 38 65038 100 237 339 (150) 73 86
469 526 61 631 878 962 98 66010 65
48 62 86 190 158 (200) 303 67011 65
84 (150) 377 473 87 91 659 66 748 829
68136 72 221 38 381 414 62 966 69087
120 38 269 301 420 23 591 97 685 826
30 (300) 77 92.

70203 586 714 829 87 7111 48 209
339 468 81 510 43 757 69 8 5 987 72044
863 401 (150) 34 75 747 86 968 73067 99
185 273 76 91 317 97 498 582 608 97
777 89 890 94 929 33 63 82 71050 67 170
290 412 877 75047 201 11 54 444 572
745 43 812 910 76011 511 18 683 830 969
99 77065 180 205 382 533 621 (200) 91 781
981 78191 213 330 79 433 63 509 608
751 891 79140 75 86 228 77 (1 0) 319 55 488
(150) 557 59 701 (150) 74 806.
80050 93 165 248 331 499 754 70 72
73 886 915 73 (150) 81103 349 45 75 687
768 (200) 95 969 81 82 64 109 55 387 (150)
497 657 81 704 11 810 88 83052 98 171
93 218 390 568 (300) 80 91 717 61 75 870
85 955 84141 351 420 580 624 62 751 74
77 85023 69 297 309 72 432 523 637 53
71 752 65 89 956 91 86085 171 209 311
411 599 635 748 927 (150) 87033 62 146
(150) 457 549 70 614 717 71 981 (150) 84
88027 118 98 295 411 56 62 555 61 81 692
(200) 722 50 (200) 936 94 89070 1 9 79 251
585 618 29 660.
90028 64 229 41 549 71 72 93 630 54
(150) 726 74 899 (200) 925 76 91000 29 85
(150) 919 62 97 404 (300) 9 698 716 852
(150) 919 62 97 404 (300) 9 698 716 852
95 399 (150) 412 60 84 91 836 93 974 93077
309 23 (200) 74 467 641 63 722 42 94118 69
288 374 631 730 95538 71 92 (150) 708
838 55 96007 84 114 73 386 460 75 563
(500) 684 94 713 37 894 (1500) 97017
(500) 124 212 342 53 66 74 75 419 525
26 646 98026 124 65 226 479 (300) 99025
50 67 363 591 620.
100161 96 257 63 71 399 410 37 55 68
163 728 36 74 92 832 39 101181 (150) 85
138 (150) 202 68 308 538 (150) 719 56 94
102019 84 61 133 (200) 77 276 424 516
77 95 871 85 87 103085 133 265 215 70
619 38 672 778 903 22 104063 72 171 (200)
402 (150) 522 673 784 890 934 105413 49
878 69 10660 0 217 41 648 945 54 107110
335 (150) 81 93 433 73 639 60 707 818

85 905 60 08 108 14 35 (300) 529 92 6 5
84 732 883 918 1090 6 11 206 16 39: 665
741 802 37.
110369 70 469 70 (200) 82 629 738 08 899
972 111 21 (300) 15 58 73 123 39 397 141 45
75 518 83 (200) 871 112015 14 315 28 (300)
49 426 69 70 537 647 53 739 (200) 829 68
113045 119 81 265 380 487 641 58 824 57 963
73 11122 40 231 (150) 361 85 484 588 695 755
89 895 9 2 115068 115 81 (1 0) 225 383 93 440
530 627 738 896 116167 279 313 74 417 (200)
599 746 832 73 961 117017 140 47 230 882
118119 95 (500) 451 519 (150) 21 68 69 72
736 27 864 119068 104 88 212 22 572 653 70
743 883 976.
120092 172 243 394 442 590 853 927 91
121020 31 195 (150) 481 566 73 122059 114 92
409 696 783 89 123082 192 226 364 93 424 547
747 80 1241 8 50 83 232 63 433 506 32 752
918 36 125082 220 83 376 83 90 456 78 539
670 74 78 793 886 96 (150) 959 126061 (200)
92 105 47 283 87 58 307 522 53 97 616 713
917 69 127001 55 98 180 375 425 41 612
65 128050 102 284 424 560 (150) 689 771
912 22 129126 30 370 (300) 496 616 82 98
813 66 987.
130138 384 90 479 510 23 729 131162 410
32 99 614 726 81 940 (150) 132008 63 141 201
308 85 (150) 553 653 773 133117 403 26 50 51
742 54 82 87 839 912 55 134003 261 80 247
730 78 (200) 815 42 (3000) 61 913 135052 227
73 88 325 424 511 633 86 726 90 831 88 98 914
136010 66 335 67 549 612 894 137035 68 169
288 306 428 61 73 81 518 21 35 624 50 751 828
(200) 973 13804 52 83 441 573 735 67 803
139300 58 83 85 91 137 77 293 302 565 76
81 628.
140123 51 93 96 224 66 353 78 466522 616
95 814 980 11032 141 61 268 323 531 75 627
65 (150) 85 715 59 72 96 72 96 142039 115 241
(200) 332 53 89 478 675 7 9 72 810 971 143402
541 736 53 62 820 141078 116 19 269 482 572
888 910 42 49 145023 194 208 32 714 22 844
59 63 977 94 146082 152 216 95 396 411 90
94 614 57 707 834 (200) 36 95 962 97 1470 8

521 696 815 981 97 148031 83 113 31 92 201
27 430 85 98 (300) 787 836 58 970 149083 241
74 375 90 751 909 92.
150038 120 369 476 503 37 727 31 151 90
433 (150) 98 612 722 855 94 152012 33 208 23
63 79 (200) 339 418 550 711 79 81 904 76 86
(300) 1 153027 92 263 319 81 (150) 89 473 523
64 18 (150) 740 (1500) 58 962 154035 238 584
727 886 965 155070 (150) 328 409 72 660 89
730 864 921 156217 349 522 608 85 742 157087
329 551 657 62 84 827 159056 353 574 649 741.
160034 53 476 576 964 94 738 161000 15
224 315 39 546 631 723 95 959 162021 88 134
43 99 201 402 544 610 649 793 825 (200) 983
163089 181 326 72 428 603 816 45 164033
(150) 203 65 334 499 659 69 805 52 60 937
165107 878 95 627 710 823 166021 121 24 83
235 65 88 425 61 630 713 72 (3000) 824 167040
170 243 314 692 889 168018 90 176 278 355
590 624 90 816 92 88 976 79 169088 171 203
79 355 77 409 781 880 912 37.
170055 193 216 17 328 499 522 639 784
959 171036 296 361 87 558 656 743 79 883 980
172012 35 110 45 351 73 439 97 928 173004
163 401 36 39 670 703 934 82 (150) 174091 113
24 37 380 88 465 544 621 23 29 35 825 175257
332 44 62 472 176022 123 64 94 218 347 515
21 23 620 949 70 177044 104 207 668 776 849
178060 120 44 218 35 331 44 486 (150) 89 590
99 601 48 799 812 31 39 930 45 179208 15 73
423 33 (900) 514 738 959.
180097 105 355 413 74 535 (200) 99 616
832 942 (150) 181011 (150) 34 62 338 66 81 511
37 71 713 848 182338 84 328 580 601 6 95 761
947 (300) 99 183052 65 107 200 312 77 83
(150) 432 533 638 44 61 835 74 184027 172 381
556 73 78 669 704 21 911 185111 315 60 478
544 694 741 186016 85 149 282 347 62 419 20
588 98 698 814 67 924 187018 42 323 48 40
405 8 91 549 667 942 188064 454 (150) 75 521
52 63 71 612 928 189073 (150) 95 145 63
281 95 306 99 410 50 934 41 95 702 803 55
64 85 914.



Dnia 10-go b. m. wieczorem o godzinie 8-mej zakończył żywot doczesny nagle tknięty paralizem serca

Józef Ruszczyński,

jeneralny pełnomocnik dóbr Łabiszyńskich, przeżywszy lat 64. Wyniesienie zwłok do kościoła w środę 14-go b. m. o godzinie 9-tój, poczem nabożeństwo i pogrzeb. (751)

W smutku pogrążone

żona i dzieci.

Łabiszyn, dnia 11 listopada 1888.

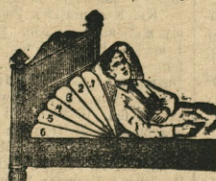
Szanownej Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu mam zaszczyt niniejszem donieść, iż odebrałem **znaczący transport** (734)

win górno-węgierskich

wprost od producentów w Węgrzech zakupionych, i polecam dobre stołowe wino począwszy od M. 1,50 za litr. Próby na łaskawie żądanie wysła się franco.

S. Pawłowski
w Pleszewie.

Poduszki dla rekonwalescentów i astmatyków przez lekarzy polecione **od 15 marek, Materace sprężynowe od 20 marek. Kanapy od 27 marek. Kanapy pluszowe od 55 marek. Garnitury (kanapa i 2 fotele) od 80 marek**



mam na składzie w handlu Zjednoczonych Stolarzy przy ul. Wilhelmowskiej nr. 14 i u siebie (463)

J. N. Dankowski,
tapicer i dekorator,
Poznań, Podgórna ulica nr. 5.

Szanownej Publiczności donoszę uniżenie, iż otworzywszy z dniem 1-go listopada r. b. mój

nowo zbudowany

Browar eksportujący Grodziskiego piwa,

polecam się łaskawym względem Szanownych Rodaków, ręcząc za skórą i rzetelną usługę, oraz za umiarkowane ceny.

J. Chocieszyński,
browar eksportujący grodziskiego piwa,
Grodzisk.

(748)

Towarzystwo narodowe hipoteczne kredytowe w Szczecinie

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce, a na wiejskie i po landszafce. (132)

Wnioski przyjmuje agent generalny:

Julian Reichstein

w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10, I p.

Biuro moje budowlane

znajduje się w Poznaniu przy Strzeleckiej **Ul. Nr. 30.** (750)

Heliodor Matejko,
Architekt.

Szanownej Publiczności polecam trwałe i piękne (749)

Harmoniki

- z 6 klawiszami 2 basy 1,75 mkr.
- z 8 " " " " 2,50 "
- z 8 " " " " po wójne głosy, rany, 1 klucz, głośnia 3,50 m.
- z 10 klawiszami podwójne głosy, rany, 1 klucz, trwała 4,0 mkr.
- z 8 klawiszami podwójne głosy i rany, okucie, 2 klucze 4,50 m.
- z 10 klawiszami, podwójny miech i okucie, 2 klucze, 5,00 m.
- z 10 klawiszami, 2 klucze, większa 6,00 mkr.
- z 10 klawiszami, 2 klucze z otwartą klawiaturą z okuciem mie h podwójny 7,50 m.
- z 10 klawiszami z większymi ozdobami, otwarta klawiatura, 2 klucze 8,00 "
- z 10 klawiszami, 3 klucze, otwarta klawiatura 10,00 "
- z 10 " " " " 3 rzędy głosów, 3 klucze 12,00 "
- z 10 " " " " 4 rzędy głosów 4 klucze z tercami 16,00 "
- z 19 " " " " 4 basy, 2 klawiatury, okucie do zamknięcia, miech podwójny, śrubowana 18,00 "

N. Ziętkiewicz,

Stary Rynek 35, I piętro.

W. A. Kasproicz,
Fryderykowska ul. 4,
przy placu Sapiężyńskim.
Fabryka bandaży,
i wszelkich wyrobów w czarnej gumy,
polecą po najniższych cenach
bandaże każdego gatunku, wszelkie chirurgiczne artykuły, opatrunki, każdego czasu nowości branży gumowej. (719)

Na porę zimową

otrzymaliśmy znów i polecamy w bogatym wyborze materje francuzkie, angielskie i krajowe na ubrania, paletoty i płaszcze.

J. & A. Witkowsy,
Magazyn garderoby męzkiej

(732) w Poznaniu, Berlińska ul. 1.

Dajcie mi

i w tym roku jałmużnę na budowę kościoła Serca Jezusowego w Sosenbuzerji pod Wiesbadenem. Ach tak! uczynicie to kochani współwyznawcy, gdyż wiele jeszcze potrzebujecie do wykończenia surowej budowy. Pan Bóg stokrotnie wam to wynagrodzi.

Ks. Monrial,
Misjonarz.

(598)



Epilepsya.

Cierpiący na kurcze i nerwy doznają pewnego wyleczenia po długiej jedyniej tysiąckrotnie skutecznie zastosowanej metody.

Listownej rady udziela się za przesłaniem dokładnego opisu cierpienia. Listy z dołączeniem znaczka na odpowiedź adresować należy: „Mysle Saanatorium“ Hamburg 1 (551)

Do konserwacji płci

i usunięcia nieczystości skórnych zalewa się mydło lechtolowe przeciw upornym liszajom, czerwoności rąk i nosów, jak również na cierpienia reumatyczne, kawałek po 75 fen., polecane przez tajnego radcę Prof. Dr. Volkmana i tajnego radcę Prof. Dr. Nussbauma i Radlaera mydło jodlowe eucalyptusowe znakomicie skutkujące na reumatyzm jako dodatek do kąpeli i mycia, kawałek po 50 fen. Bergmannia mydło brzoźobalsamiczne, Bergmannia mydło na mleku liłiowem, mydło smolowe, siarczane i wazelinowe, sztućka każdego po 40 fen., nadto Eau de Lys, medycyna woda na piegły 1 l mkr., Rysarda Gründera puder łabędzi pudełko po 60 fen. i 1 mkr. Gold-creamie salicylowo-wazelinowe puszcza po 1 mkr. Drobne migdałowe otrąbki na upiększenie płci puszcza po 50 i 75 fen. (628)

Czerwona apteka,
w Poznaniu, Rynek 37.

Zakład chemiczny dla wszelkich